

Krajobraz po Zumie

1 marca 2018

Afryka powoli dojrzuje do poważnych zmian politycznych. W listopadzie z funkcji prezydenta Zimbabwe usunięty został dotąd teflonowy Robert Mugabe, natomiast w zeszłym tygodniu te samo stanowisko w Republice Południowej Afryki stracił Jacob Zuma, który postanowił zrezygnować po ultimatum wystosowanym przez macierzyste ugrupowanie. Chociaż różnią się sposobem odsunięcia od władzy, to i tak oba przypadki łączy wiele podobieństw – obaj politycy podejmowali kontrowersyjne decyzje, podjudzali czarną ludność przeciwko białym farmerom i obaj w ten sposób doprowadzili swoje własne państwa do gospodarczej ruiny.

Afrykański Kongres Narodowy (ANC) już od pewnego czasu obawiał się o swoją dotychczasową, niezachwianą pozycję na południowoafrykańskiej scenie politycznej. Z powodu skandali związanych z Zumą zaczął bowiem tracić poparcie, szczególnie wśród coraz bardziej niezadowolonej z sytuacji ekonomicznej młodzieży, co oczywiście mogło być zabójcze w kontekście przyszłorocznych wyborów parlamentarnych. Dlatego przez pięć dni liderzy ANC namawiali prezydenta do rezygnacji z zajmowanego stanowiska, ale ten pozostawał niewzruszony i dodatkowo stawiał swoje żądania, stąd dokładnie przed tygodniem najwyższe kierownictwo partii zdecydowało o przedstawieniu mu ultimatum, zgodnie z którym głowa państwa miała dobrowolnie ustąpić ze swojego stanowiska. W przeciwnym wypadku Zuma zostałby usunięty poprzez parlamentarne wotum nieufności, które dotąd wygrywał ośmiokrotnie, lecz tym razem nie znalazłby zbyt wielu obrońców w szeregach własnej partii.

Początkowo południowoafrykański prezydent nie chciał nawet słyszeć o dymisji, choć po pewnym czasie zmienił nieco swoje stanowisko, dlatego był gotów odejść po trwającym przynajmniej trzy miesiące okresie „wypowiedzenia”. Kiedy na takie rozwiązanie nie godziły się władze ANC, Zuma udzielił wywiadu

telewizyjnego, w którym odrzucał wszelkie stawiane mu zarzuty, a także deklarował brak jakichkolwiek przesłanek do rezygnacji z urzędu. Ostatecznie po kilku godzinach prezydent RPA odpowiedział na stawiane mu ultimatum, chociaż w trakcie zwołanej przez siebie konferencji prasowej dawał do zrozumienia, że wciąż nie widzi powodu dla którego miałby rezygnować ze swojej funkcji. Zdaniem Zumy jego jedyną przewiną była lojalność wobec własnej partii, którą motywował zresztą swoją ostateczną decyzję.

KRÓL SKANDALI

Słowa Zumy o własnej niewinności mają jednak niewiele wspólnego z rzeczywistością. Sama zmiana zdania na temat dymisji, dokonana przez niego parę godzin po wspomnianym wywiadzie telewizyjnym, miała związek z policyjną rewizją w luksusowej willi należącej do indyjskich braci Gupta, których rodzina równo ćwierć wieku temu wyemigrowała z Indii właśnie do RPA. Akcja służb w należącym do nich domu była z kolei efektem ich niejasnych związków z południowoafrykańskim prezydentem. Rodzina Guptów na kontaktach z Zumą zbudowała prawdziwe imperium biznesowe, dlatego jeden z braci jest obecnie klasyfikowany na siódmym miejscu wśród najbogatszych ludzi w kraju.

Majątek wart ponad 10 miliardów dolarów rodzina zgromadziła go dzięki aktywności w branżach górniczej, medialnej i sprzętu komputerowego, a przez długi czas mogła liczyć właśnie na parasol ochronny roztoczony nad nią przez południowoafrykańskiego prezydenta. W zamian bracia Gupta zatrudniali w swoich firmach między innymi żonę i syna Zumy, wspierając go dodatkowo w jego kampaniach politycznych. Najważniejszą z nich było zresztą odsunięcie od władzy w ANC i całym państwie Thabo Mbekiego, który przed dziesięcioma laty został wezwany do ustąpienia w niemal takich samych okolicznościach co Zuma. Dodatkowo indyjska rodzina za pośrednictwem kontrolowanych przez siebie mediów prowadziła rasistowską nagonkę, której wynikiem był chociażby wzrost

liczby ataków na białych farmerów, oskarżanych o monopolistyczną pozycję w różnych dziedzinach gospodarki.

Tak naprawdę biała ludność RPA była atakowana z powodu swojej krytyki państwa za rządów Zuma. Szczególnie nie podobała im się coraz powszechniejsza w tym kraju korupcja, która stała się zresztą symbolem rządów byłego już przewodniczącego ANC. Zuma już kilkanaście lat temu miał z tego powodu problemy, ponieważ o płatną protekcję oskarżono jego doradcę finansowego, przez co on sam stracił pełnioną wówczas funkcję wiceprezydenta kraju. Nieco później pojawiły się kolejne zarzuty dotyczące korupcji, oszustw, prania brudnych pieniędzy oraz haraczy, ale w tej kwestii Zuma mógł liczyć na uchylenie oskarżenia prokuratorskiego z powodów proceduralnych, dzięki czemu nic nie stanęło na przeszkodzie, aby w 2008 roku objął on urząd głowy państwa. Kolejny skandal wybuchł niedługo później, bowiem Zuma przez wiele miesięcy zwlekał ze złożeniem swojego oświadczenia majątkowego, co uczynił dopiero po naciskach partii opozycyjnych i samego ANC.

Od zeszłego roku trudno już z kolei nadążyć za kolejnymi korupcyjnym zarzutami wobec byłego szefa ANC. W czerwcu do sieci trafiło prawie 100 tysięcy stron dokumentów, z których wynika między innymi, że Zuma w niejasny sposób stał się posiadaczem wartego blisko 25 milionów dolarów pałacu w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, a dokładniej w najdroższej dzielnicy Dubaju, gdzie zamierzał zresztą osiedlić się także Mugabe. Nieruchomość miała być prezentem od wspomnianej już rodziny Guptów, przy czym obie strony zaprzeczały tym informacjom. Zuma parę miesięcy później usłyszał natomiast kolejne 783 zarzuty korupcyjne, związane z przetargami zbrojeniowymi z końca ubiegłego wieku, co miało związek z aferą dotyczącą jego doradcy finansowego.

Obywatele RPA wielokrotnie mogli również usłyszeć o życiu prywatnym południowoafrykańskiego prezydenta. Obecna żona Zuma jest jego siódmą, co zazwyczaj tłumaczy swoim zuluskim pochodzeniem, puszczając tym samym oko do plemiennego

elektoratu. Jednocześnie w 2006 roku był on oskarżany o gwałt, dodatkowo na nosicielce wirusa HIV, stąd musiał się tłumaczyć, iż sam się nim nie zaraził, ponieważ „po stosunku wziął prysznic”. Uprawiane z kolei przez niego wielożenstwo było krytykowane przez jego rodaków, bowiem sprzeciwiało się mu blisko trzy czwarte południowoafrykańskich obywateli.

CZARNY RASISTA

Korupcja to oczywiście niejedyny problem RPA, ponieważ kraj cierpi też na ekonomiczną zapaść. Bez pracy pozostaje już prawie jedna trzecia obywateli, wzrost gospodarczy w ciągu ostatnich dziesięciu lat wynosi średnio 1,4 proc. rocznie (do gospodarek wschodzących zalicza się państwa mające ponad 5 proc.), rozwarstwienie społeczne należy do najwyższych na całym świecie, natomiast przedsiębiorczość natrafia na przeszkody w wyniku zbyt dużej i źle zorganizowanej biurokracji, nie mówiąc już o negatywnych skutkach powszechnej przestępczości. Sytuacji nie poprawia też słabość systemu edukacji. Co prawda po upadku apartheidu czarna społeczność uzyskała prawo do powszechnego szkolnictwa, ale kształcenie odbywa się w zupełnie nieefektywny sposób i RPA brakuje po prostu wykwalifikowanych pracowników.

Sytuacji ekonomicznej kraju z pewnością nie poprawiła ubiegłoroczna decyzja Zumy. Postanowił on bowiem doprowadzić do dymisji szanowanego ministra finansów Pravina Gordhana, który wpierw został oskarżony o szpiegowanie polityków (na czele z samym Zumą) jako szef urzędu kontroli finansów, z kolei parę miesięcy później ostatecznie został usunięty ze swojego stanowiska. Ta jedna decyzja spowodowała, że rating RPA spadł do poziomu śmieciowego, zagraniczne instytucje alarmowały o wielkim ryzyku związanym z pożyczaniem pieniędzy władzom w Pretorii, zaś kurs randa spadł o 10 proc. Gordhan zagrażał jednak politycznej pozycji Zumy, ponieważ należał do polityków walczących z przejawami korupcji oraz z trwonieniem publicznych pieniędzy, co nie mogło podobać się skorumpowanemu prezydentowi.

Nowym szefem resortu finansów został więc zaufany człowiek byłego już prezydenta, czyli Malusi Gigaba. Polityk zaczynający swoją karierę w Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej (SACP) ogłosił wówczas, że wraz z głową państwa wdroży „radykałną transformację gospodarczą”. Pod tym hasłem krył się głównie postulat dalszego wywłaszczenia białych farmerów i rozdania ziemi czarnej większości, przy czym Gigaba twierdził, iż RPA opiera się na władzy ludu, stąd też porzucona zostanie dotychczasowa polityka ekonomiczna, która miała cieszyć głównie finansistów, ekonomistów, wielki biznes oraz międzynarodowych inwestorów. Tym samym Zuma po raz kolejny chciał podreperować swoje notowania poprzez rozbudzenie anty-białych resentymentów głównie wśród czarnej i niewykształconej ludności kraju.

Pod jego rządami doszło bowiem do rozpętania bezprecedensowej kampanii przeciwko Burom, którzy w ostatnich kilkunastu latach masowo emigrują z RPA z powodu prześladowań, przybierających postać morderstw na tle rasistowskim. Biali mieszkańcy w strachu przed czarnymi rasistami żyją więc za drutami kolczastymi pod napięciem, a także organizują własne oddziały samoobrony, ponieważ nie mogą liczyć na ochronę ze strony policji. Nienawiść do białych sącą głównie lewicowi radykałowie, których nie brakuje w ANC, a przede wszystkim we wspomnianej wyżej SACP i w tamtejszych związkach zawodowych, czyli najwierniejszym zapleczu Zumy.

POWRÓT BIAŁYCH?

Usunięcie uciążliwego prezydenta z urzędu nie byłoby możliwe, gdyby na grudniowym kongresie ANC na szefową partii wybrano by żonę Zumy. Ostatecznie uzyskała ona jednak śladowe poparcie, zaś nowym liderem ugrupowania został dotychczasowy wiceprezydent Cyril Ramaphosa, w zeszłym tygodniu wybrany także na stanowisko prezydenta kraju. Ramaphosa odegrał jedną z kluczowych ról w trakcie pokojowych negocjacji na temat zniesienia apartheidu, a przede wszystkim nigdy nie należał do żadnych rewanżu czarnych radykałów, popierając za to program

narodowego pojednania zarządzanego przez Nelsona Mandelę.

Ramaphosa właśnie z tego powodu nie należy do ulubieńców południowoafrykańskiej skrajnej lewicy, która zarzuca mu bliskie związki z majątnymi białymi biznesmenami, a także z opozycyjnym Sojuszem Demokratycznym uważanym właśnie za reprezentację interesów białej ludności. Nowy prezydent w swoich pierwszych wystąpieniach wzywa więc do naprawienia przewin z przeszłości i twierdzi, iż nie należy ignorować problemów zgłaszanych przez Burów, choć on sam nie uważa, aby byli oni z kolei dyskryminowani na każdym kroku. Polityk nie uważa jednocześnie, aby wywłaszczenie białych rolników doprowadziło do poprawienia się sytuacji gospodarczej państwa, ponieważ mówi on wprost o zrujnowanych polach uprawnych już wcześniej rozdzielonych pomiędzy czarną większość.

Lata kampanii prowadzonych przeciwko białej ludności w RPA i Zimbabwe spowodowały więc, że oba państwa znalazły się w niezwykle nieciekawej sytuacji ekonomicznej, zaś czarni mieszkańcy Afryki wcale nie poradzili sobie z zarządzaniem majątkiem przejętym od potomków białych kolonistów. O ich efektywności świadczy fakt, iż reprezentujący naszą rasę farmerzy przyczynili się do rozwoju Zambii, która najbardziej skorzystała na wypędzeniu rolników z Zimbabwe, mogąc pochwalić się rekordową produkcją rolną. Czy ANC rzeczywiście wyzbędzie się swoich dotychczasowych uprzedzeń, stawiając głównie na rozwój ekonomiczny kraju, pokaże dopiero praktyka nowych rządów Ramaphosy.

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)

UZUPEŁNIENIE WM

W RPA parlament przegłosował wywłaszczenie z ziemi białych farmerów bez prawa do odszkodowania za utracone grunty. RPA poszła więc drogą Zimbabwe. Więcej informacji [TUTAJ](#).